Nr. 93. Kraków, Wtorek 26 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | 55 kor. 20 h. | 27 kor. 60 h. | 13 kor. 80 h. | 4 kor. 60 h. |
| z odnoszeniem do domu | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| z dwuraz. | 72 „ — „ | 36 „ — „ | 18 „ — „ | 6 „ — „ |
| w Państwie Niemieckiem | 66 „ — „ | 33 „ — „ | 16 „ 50 „ | 5 „ 50 „ |
| w innych państwach | 78 „ — „ | 39 „ — „ | 19 „ 50 „ | 6 „ 50 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcas i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sorzyński a. — W Tarnowie M. Peckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Warunki pokoju z Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lutego.

Z Budapesztu donoszą:

Dzienniki węgierskie wymieniają następujące warunki pokoju z Rumunią: 1) **Strategiczna regulacya granicy od wąwozu Wulkan do wąwozu Toelgyes, tak aby Kimpolung i Campina należały do Węgier.** 2) **Cała Dobrudża przypaść ma Bułgaryi** z wyjątkiem linii Constanza—Czernawoda. Ten obszar byłby poddany wspólnej administracyi czwórprzymierza. 3) **Komunikacya na Dunaju miałaby przysługiwać tylko państwo naddunajskim.** Dotąd istniała na Dunaju komunikacya międzynarodowa. 4) **Kopalnie nafty w Rumunii, należące do koalicyi, miałyby być przymusowo wykupione.** W Rumunii powstałoby towarzystwo naftowe „Deutsche Petroleum-Industrie-Anlage, Actien-Gesellschaft". Towarzystwo to otrzymałoby prawo dzierżawy na lat 50. Austro-Węgry miałyby w tem przedsiębiorstwie udział w zyskach. 5) Wszystkie nadwyżki produktów rolnych miałyby być oddane czwórprzymierzu. 6) Państwa centralne nie miałyby nic przeciw temu, aby Rumunia otrzymała Besarabię, o ile Ukraina na to się zgodzi.

## Rokowania z Rumunią.

Budapeszt, 26 lutego.

Prezydent gabinetu węgierskiego, dr W e k e r l e, udał się wczoraj po południu do Bukaresztu, ażeby wziąć udział w rokowaniach pokojowych z Rumunią. W towarzystwie dra Wekerlego znajduje się szef oddziału kodyfikacyjnego w węgierskiem ministerstwie sprawiedliwości, sekretarz stanu Toery, który ma opracować projekt traktatu.

Przedstawiciele Austro-Węgier oprą rokowania na zasadzie pokoju bez aneksyj i odszkodowań, **ale zastrzegają sobie regulacyę granicy rumuńsko-siedmiogrodzkiej dla militarnego bezpieczeństwa Austro-Węgier.**

## Prasa wiedeńska o mowie hr. Hertlinga.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lutego.

»N. W. Tagblatt«, omawiając mowę kanclerza niemieckiego, pisze:

Mowa hr. Hertlinga jest wielkim krokiem na drodze pokoju. **Hr. Hertling przyjmuje wszystkie cztery zasadnicze warunki pokojowe Wilsona, zaczem wszystkie państwa, wszystkie narody mogą obecnie uzyskać pokój, przez Wilsona zaproponowany.**

»Arbeiter Ztg.« podkreśla, że **hr. Hertling przyrzekł, iż przy ostatecznem uregulowaniu sprawy chełmskiej uwzględnione zostaną stosunki etnograficzne, że zatem obszary polskie nie przypadną Ukrainie, tudzież, że rząd nie uwzględni żądań wszechniemców co do ziem polskich.** Przyrzeczenie to musi oddziałać w interesie ogólnego pokoju. Całą mowę hr. Hertlinga, mimo pewne niejasności, uważa »Arb. Ztg.« za pierwszy krok, **umożliwiający rokowania pokojowe z państwami zachodniemi.**

»N. Fr. Presse« pisze: Hr. Hertling przyniósł pokój i wojnę. Oświadczył on całemu światu, że Niemcy nie mają planów zaborczych, że pragną tylko własnego bezpieczeństwa. Niemcy są jednak potężne i zdołają pokój wywalczyć. W Anglii powiedział ktoś niedawno, że Wilson, od czasu upadku caratu, jest największym samowładcą. Na skinienie Wilsona zatem państwa koalicyjne musiałyby zmienić swoje postępowanie.

»Die Zeit« wyraża przekonanie, że **zgoda hr. Hertlinga na rozpoczęcie rokowań na podstawach zasadniczych warunków Wilsona nie pozostanie bez skutku.** W każdym razie liczyć się trzeba z faktem, że w czasie rokowań **wyłoniłyby się jeszcze znaczne trudności, w szczególności co do znaczenia formuły Wilsona: rozpatrzenia żądań narodowych.** W tym kierunku hr. Hertling z góry zaznaczył, że kwestya Alzacyi i Lotaryngii mogłaby być tylko kwestyą wewnętrzną Niemiec. Austro-Węgry nie uznają również międzynarodowej kwestyi Trydentu i Tryestu.

»Fremden-Blatt« za najważniejszy ustęp mowy hr. Hertlinga uważa jego oświadczenie, iż Niemcy nie dążą i teraz do żadnych zaborów, a prowadzą dalej wojnę obronną. To oświadczenie hr. Hertlinga w związku z faktem ustania wojny na całym froncie wschodnim(?) nie może pozostać bez wpływu na ukończenie wojny światowej.

## Sowiety wobec pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 lutego.

»Temps« donosi z Petersburga: Komitet wykonawczy centralnej Rady sowietów postanowił **uznać wszystkie zarządzenia bolszewików, o ile dotyczą one zawarcia pokoju.**

Obowiązanych do służby poddanych angielskich wezwano do opuszczenia Rosyi w przeciągu 6 godzin. Innym angielskim poddanym udzielono rady, aby możliwie najszybciej opuścili Rosyę.

W Smoleńsku odbyła się konferencya wojskowa.

## Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 26 lutego.

Komunikat z dnia 24 bm.:

Miasto T r e b i z o n d a zostało oswobodzone od ucisku band. Nasze wojska przechodzą bezpiecznie przez miasto i w kolumnach odbywają pościg za bandami, które uciekają ku wschodowi.

Nasze wojska weszły także do miasta M a m a h a t a n, gdzie większa część domów stanęła w płomieniach. Bandy, które udały się w kierunku na E r z e r u m, po drodze podpalały wsie i zmasakrowały około 300 bezbronnych mieszkańców.

## Granicą Polski linia Bugu?

Wiedeń, 26 lutego.

**»Polnische Press Agentur« podaje informacye, że wytknięcie granic Polski i Ukrainy oprze się ewentualnie o linię Bugu.**

## Niemcy o wojsku generała Muśnickiego.

Berlin, 26 lutego.

»Deutscher Courrier« pisze:

»Plany Polaków są jasne: pragną oni zdobyć dla swego przyszłego państwa polskiego te części Litwy i Białorusi, których nie zajęły jeszcze nasze wojska, być może aż do Witebska i do polskich Inflant. Nie można zaprzeczyć, że **wskutek tego powstają dla nas, Niemców, bardzo trudne kwestye i wielkie niedogodności. Tymczasem nie możemy temu przeszkodzić,** gdyż to przyśpiesza rozkład Rosyi. **Lecz** przyszłość doprowadzi i pod tym względem do równowagi. Wszystkie obszary, na których się toczą te nowe walki, mają wprawdzie szlachtę polską i polskie drobne mieszczaństwo, ale chłopi są Białorusinami, Rosyanami lub Litwinami, a więc niema tam polskiej większości. Panowanie mniejszości za pomocą siły bagnetów i karabinów maszynowych nie zdoła się tam utrzymać podobnie jak w Finlandyi i na Ukrainie«. (Ale w zaborze pruskim? Uwaga red.)

Prof. Hoetsch w »Kreuzztg.« pisze o zdobyczach wojsk polskich:

»To są wypadki wielkiej doniosłości, świadczą one, że **Polacy zdobywają się na wojsko tam, gdzie go potrzebują.** Utworzenie wojska polskiego w Królestwie Polskiem nie zrobiło kroku naprzód, gdyż Polacy go nie chcieli. A jednak na gruncie rosyjskim są polskie oddziały, pomimo wszelkich trudności, a to **w celu stworzenia wskutek tych zdobyczy prejudykatu niezbyt przyjemnego dla naszego czwórprzymierza. Polacy rozszerzają samodzielnie w walce z Rosyą — a więc jak gdyby stali po naszej stronie — swoje władztwo, chcą sobie zapewnić Białoruś, aby w ten sposób wsunąć się między Litwę, brzeg bałtycki a Ukrainę i przez to wzmocnić swój nacisk na Dźwinę«.**

Z powodu podobnych głosów niemieckich »Monitor Polski« już przed kilkunastu dniami dał urzędową odpowiedź, w której stwierdził ogromną przesadę we wiadomościach o wojsku polskiem i jego akcyi wojennej.

## Skład Zjednoczenia Narodowego.

Wiedeń, 26 lutego.

Wedle projektu, opracowanego przez komisyę matkę w sprawie składu zgromadzenia narodowego, które w połowie marca ma obradować w Krakowie, ma w niem wziąć udział **około 312 osób.** W skład Zgromadzenia wejdą wszyscy posłowie parlamentarni i sejmowi, członkowie Izby panów, przedstawiciele instytucyj naukowych, przedstawiciele organizacyj i związków urzędniczych, nauczycielskich i robotniczych, delegaci stronnictw nie reprezentowanych w ciałach parlamentarnych, przedstawiciele Tow. dziennikarzy we Lwowie i Syndykatu dziennikarzy w Krakowie, Izby handlowe i rękodzielnicze, Liga kobiet, Zjednoczenie kobiet, Tow. kupców katol., organizacye drukarzy itd. wreszcie przedstawiciele włościan.

## Katastrofa wojska polskiego pod Uszą.

Czytamy w „Dzienniku Narodowym":

„Przypadek przyniósł na nasze biurko numer „Placówki" z dnia 4 lutego b. r., dziennika, wychodzącego w Mińsku Litewskim, obecnie już zajętym przez Niemców. Na czele pisma znajdujemy następujący opis napadu wojsk bolszewickich na wojska polskie pod U s z ą, świadczący dowodnie, w jak ciężkiej sytuacyi znajdują się oddziały polskie w Rosyi i rozwiewający legendę o potężnej rzekomo armii polskiej".

W sobotę 12 b. m. przywieziono do Mińska z pod Uszy 50 oficerów 5-go pułku strzelców polskich.

Dwa eszelony tego pułku ruszyły w niedzielę ubiegłą, 14 (27) stycznia w drogę do Zubcowa gub. Twerskiej, na Wielkie Łuki, Newel, Połock i Mołodeczno do Bobrujska. Wprawdzie rozkaz gen. Dowbór-Muśnickiego wskazał im marszrutę krótszą, znacznie, przez Wraźmę, Smoleńsk i Orszę, ale naczelnik stacyi Zubcowo na tę linię, ich nie puścił. Do Połocka eszelony polskie jechały dosyć spokojnie. Na tej stacyi zamierzano je rozbroić. Różnemi środkami jednak udało się zapobiedz krokom zaczepnym ze strony bolszewików. Nowe trudności spotkały eszelony 5 pułku znów w Mołodecznie. I tym razem udało się wszakże im wyjechać w dalszą drogę.

Katastrofa nastąpiła dopiero pod Uszą, o jakie 50 wiorst od miasta naszego położoną.

Tu bolszewicy urządzili na wojsko nasze zasadzkę. Rozśrubowali szyny, na sąsiednich zaś wzgórzach, w laskach, po obu stronach toru kolejowego i wreszcie na wieży kościoła w miasteczku ustawiono kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Na zdławienie tych 2 eszelonów polskich puszczono pierwszy korpus syberyjski, pod dowództwem niejakiego p. Dębickiego, (Polaka, naczelnika korpusu z wyboru).

Pierwszy eszelon w y k o l e i ł s i ę i został natychmiast zasypany przez grad kul z ogromnej ilości karabinów maszynowych. Zaraz na początku otrzymał kilka ciężkich ran pułkownik M a c i e j e w s k i. Ten sam los spotkał wielu innych oficerów. Wkrótce nadjechał drugi eszelon. Żołnierze i oficerowie rozsypali się natychmiast po obu stronach pociągu i zaczęła się wymiana strzałów.

Liczba zabitych i rannych wśród Polaków i bolszewików nie mogła być duża, ponieważ pierwsi zajmowali bardzo niewygodną pozycyę i mieli przed sobą dobrze ukrytego nieprzyjaciela, bolszewicy zaś naogół nie umieli strzelać z karabinów maszynowych.

Kiedy Polacy zoryentowali się, że są w zasadzce, chcieli się cofnąć z powrotem na Mołodeczno. Przekonali się jednak, że i tyły mają zajęte przez pociąg opancerzony z czerwoną gwardyą i 20 karabinami maszynowymi.

Nie chcąc ulegać rzezi bezowocnej, eszelony p o d d a ł y s i ę. Bolszewicy strzelali do naszych jeszcze długo po wywieszeniu białych flag. Na tem zakończyła się nierówna walka. Zaczęła się zwykła g r a b i e ż b a n d u z b r o j o n y c h i znęcanie się nad rozbrojonymi. — Na eszelony rzuciły się tłumy nie tylko żołnierstwa, l e c z k o b i e t z e w s i o k o l i c z n y c h i d z i e c i. Zabrano 40 tysięcy rubli z kasy pułkowej, ogromne zapasy żywności, które wystarczyłyby dla pułku do czerwca, rzeczy należące do żołnierzy i oficerów i t. d. Specyalnie znęcano się nad oficerami, b i t o i c h k o l b a m i, kułakami, przykładano lufy rewolwerów do czoła, grożono rozstrzeliwaniem, a tłumy rozbestwione wyły, miotając przekleństwa najobrzydliwsze i domagając się, by im oddano »panów na rozszarpanie«.

Dla wojskowych naszych, z których bardzo wielu lata już spędziło na froncie, przywykło nieraz widzieć wokoło siebie obrazy najczarniejsze mordów i zniszczenia wojny, te kilka godzin znęcania się nad nimi tłumów były najstraszniejszemi, jakie przeżyli kiedykolwiek. Później oficerów polskich zamknięto w wilgotnym, ciasnym lokalu ziemnym. Przetrzymano ich tak wieczór cały i kawałek nocy. Głodni, zziębnięci i przygnębieni moralnie nasi »jeńcy« nie mogli ani położyć się, ani usiąść w błocie, pokrywającem dno lochu. Te same męczarnie znosili w drodze z pod Uszy do Mińska. W wagonie towarowym, nieopalonym, brudnym, zabłoconym, ulokowano około 50 osób. Kilka godzin znów musieli stać w ciasnocie i zimnie. Po przyjściu pociągu z »jeńcami«, do Mińska pod silnym konwojem odprowadzono ich do komendantury, gdzie zostawali do wieczora. Około godziny 7 odprowadzono ich pod ochroną Tekińców na główny odwach przy ul. Wesołej.

Do Mińska przywiezieni zostali następujący oficerowie 5-go pułku strzelców polskich:

Wieńczysław Łokczewski, Dominik Brzeziński, Michał Wargirda, St. Ostrowski, Tad. Miezojewski, Hip. Sawicki, Wit. Ejmont, Abdon Remez, J. Porucznik, Kon. Nowicki, H. Dąbrowski, Tad. Andrzejkowicz, Ad. Będzikowski, Kaz. Zabłocki, Jan Żarnowski, Wm. Wiański, Wł. Sosnowski, Wł. Święcicki, Leon Waza-Wąsowski, An. Mucherski, Wł. Orzeszko, Edw. Głuszczanin, Zenon Piołuch, Kaz. Rutkowski, Wik. Łosiowiecki, Bron. Sosiński, Jul. Kownacki, Wł. Załęski, Piotr Zawadzki, Kaz. Kasprzyck, An. Rodziewicz, Józ. Stasionka, Ed. Mirosaneski, An. Wenclczyk, Cz. Moczulski, Br. Wądolski, Mik. Śnieżko, Rysz. Mienicki, Ed. Rudy, Guzikowski, Eug. Chechłocz, Ed. Wygarowski, Połkowski, Chrzanowicz, Jakunzewski, Tad. Protaśowicz, St. Połkowski.

Wśród przewiezionych do Mińska oficerów 5-go p. strzelców polskich, jest bardzo ceniony w kołach naukowych młody historyk, wychowanek uniwersytetu Jagiell., dr Ryszard M i e l n i c k i, autor wielu prac drukowanych w pismach polowych, oraz innych. Powołany na służbę wojskową przed paru laty, dr Mielnicki tylko kilka miesięcy w szkole wojskowej spędził poza frontem.

Do mińskiego s z p i t a l a c h i r u r g i c z n e g o przy ulicy Szerokiej przywieziono następujących Polaków 6-go pułku strzelców, rannych pod Uszą:

Pułk. M a c i e j e w s k i e g o, rannego w pachwinę i obie ręce, podpułk. K o t u l s k i e g o, lekko w nogę, chor. K u l c z y ń s k i e g o, lekko w lewy łokieć, kap. Bol. H a n i c k i e g o, cięcie w piersi i kręgosłup, kapr. Józ. E r d u c z a, lekko w płuco, wolontaryusza Bol. Ł o t a r e w i c z a, lekko w nogę, żołn. J. J o w i s z a, lekko w pachwinę i obie ręce, żołn. Leona Z a k r z e w s k i e g o, ciężko w płuca, żołn. Wal. P i e t r z a k a, lekko w szyję.

* * *

Gen. Dowbor-Muśnicki wydał rozkaz do korpusu polskiego, w którym potępia składanie broni bez oporu. Odpowiedzialność za rozbrajanie się oddziałów polskich składa c a ł k o w i c i e n a d o w ó d z t w o. Oficerowie, którzy będą tego winni, zostaną usunięci z formacyi polskich i pozbawieni stopnia oficerskiego.

Na stacyi O r s z a zatrzymano eszelon artyleryi polskiej, idący z Krynek w stronę Bobrujska, w o j s k a b o l s z e w i c k i e z a b r a ł y w s z y s t k i e a r m a t y.

Ruch kolejowy między Mińskiem i Bobrujskiem został przerwany. Pociągi do Homla idą drogą okrężną przez Orszę, Smoleńsk, Rostow Brańsk.

Dowódca frontu zachodniego, Miasnikow, podpisał rozkaz o r o z f o r m o w a n i u I k o r p u s u p o l s k i e g o.

W notatce pod tytułem: »Dla rodzin poległych« czytamy: W ciągu dni ostatnich i w momencie translokacyi oddziałów polskich, padł w nierównej walce s z e r e g j e d n o s t e k z I go k o r p u s u p o l s k i e g o. Nie wszyscy padli z rąk obcych. Niektórzy zginęli r a ż e n i r ę k ą w ł a s n e g o b r a t a. A w każdym razie, jeśli »ślepy miecz« był obcy, to ręka, która nim kierowała, była swoja lub podawała się za swoją. Żałobą okryły się rodziny zamordowanych. Śmierć żołnierzy i oficerów polskich wstrząsnęła do głębi społeczeństwem.

## „Zatrucie stosunku do Polaków".

Tym zwrotem kończy w czasopiśmie berlińskiem »Welt am Montag« znany publicysta H. v. Gerlach krytyczny swój artykuł o traktacie brzeskim. Końcowe wywody Gerlacha opiewają:

»Polacy i Ukraińcy to starzy współzawodnicy, by użyć łagodnego wyrażenia. Historya Galicyi, to historya walk między nimi. Teraz zawarto pokój na plecach Polski, przyznając Ukrainie Chełmszczyznę, zdawna do Kongresówki należącą, o mieszanej ludności, na zasadzie tajnych układów, do których nie dopuszczono mocno w sprawie tej interesowanych Polaków. To oznacza dla Polaków prowokacyę.

W Austryi też natychmiast wyciągnęli z tego konsekwencye i przeszli do opozycyi. Już i bez tego stosunki parlamentarne w Wiedniu były dość trudne. W jaki sposób w przyszłości jakikolwiek rząd znaleźć będzie mógł większość, tam, gdzie Polacy zawsze stanowili podporę rządu — nie jest do przewidzenia.

Polski gabinet w Warszawie podał się do dymisyi. W Warszawie wybuchnął strajk generalny.

Polacy zaboru pruskiego zawsze byli w opozycyi, skoro spostrzegli, że rząd dalej uchwala dodatki kresowe i podtrzymuje środki antypolskiej dotychczasowej polityki. Teraz przybywa sprawa Chełmszczyzny, którą każdy Polak **jako cios przeciwko sobie odczuwa.**

A w najbliższym czasie ma być ogłoszoną niepodległość Litwy. Z Wilnem jako stolicą. Z Wilnem, które liczy 70.000 Polaków, a 3.000 do 4.000 Litwinów. Zdaje się, że i w sprawie określenia granic Litwy **Polacy udziału nie wezmą.**

**Chełm** — ukraiński, **Wilno** — litewskie. Jak wyobrażamo sobie właściwie **stosunek nasz do niepodległej Polski? I do naszych własnych obywateli — Polaków?** Możliwem jest, że przez pokój z Ukrainą Rumunia popadła w takie położenie, że za każdą cenę zapragnie pokoju. — Byłby to pokój porozumienia, jak np. pokój frankfurcki w r. 1871. Ulga dla teraźniejszości, obciążenie olbrzymie dla przyszłości. W każdym razie rychła kompensata za **beznadziejne zatrucie naszego stosunku do Polaków«.**

## † Dr Hugo Zapałowicz.

W tych dniach nadeszła do Lwowa wiadomość, że w dniu 20 listopada 1917 roku zmarł w Perowsku na Syberyi w niewoli rosyjskiej dr Hugo Z a p a ł o w i c z, major-audytor wojsk austryackich, członek korespondent Akademii Umiejętności, znany przyrodnik. Naukowym badaniom poświęcał się ś. p. Zapałowicz niezależnie od swej pracy zawodowej. Z zamiłowaniem badał florę i faunę różnych części świata, nadto zajmował się literaturą naszą i obcą. Prace swoje ogłaszał przeważnie w wydawnictwach Akademii Umiejętności, nadto ogłosił rozprawę krytyczną pod tytułem: »Studya nad Hamletem«.

## Namiastki kawy i herbaty.

Już się zapewne sprzykrzyło wszystkim odczytywać te elukubracye, co radzą, żeby nietylko dziś, ale nawet po wojnie nie pijać »drogiej i szkodliwej dla zdrowia« kawy, oraz herbaty, ale zalecają jakiekolwiek ich namiastki, jak np. szanowną cykoryę lub cnotliwe listki poziomkowe. Propozycya straszna. Bo tak, jakby nas kto chciał uraczyć, podając zamiast szampana zbużyny ogórkowego soku. Przecież i one mogą być lodowo zimne i perlić się kwasem węglowym. Brak im tylko... woni, brak... smaku, no i... alkoholu. Bagatela! Oto, co się zwie namiastką, z cudzoziemska surogatem.

Namiastki kawy znano już od XVII wieku, zaś herbaty wchodziły przed wojną — o ile istniały — za to, czem były, to jest za jej fałszowania.

Kawa bywała zawsze względnie drogą rzeczą i jest droższą od herbaty, już choćby z tego względu, że z funta wyjdzie funt herbaty, to trzeba — na tę samą ilość dobrego napoju — co najmniej jakieś 7 ft. palonej kawy.

W XVIII wieku używanie kawy było daleko powszechniejsze niż herbaty. „Arbatę" pijano na ból głowy, na niedomaganie wątroby, na strzykanie w wielkim palcu stopy i na rozmaite inne dolegliwości, na które, o ile kto miał wiarę, zdawała się działać skutecznie, o ile jej ktoś nie miał, wywierała ten sam skutek, co wywiera jakiś n. p. balsam na uzyskanie pięknego biustu, lub specyfik na porost włosów, to jest: pieniążki były, ale ich nie ma, a co dolegało, to pozostało!

Używanie kawy w końcu XVIII wieku stało się tak powszechne, że kto miał liczny dwór, potrzebował jej wiele, bardzo wiele. Tylko bowiem niższa służba piła na pierwsze śniadanie grzane piwo owsiane z cukrem, albo przyprawione imbirem, reszta dworu nie zadowalała się tym staroświeckim napojem. I pani starościna, chociaż mogła powiedzieć do rezydentki: „panna Figaszewska dziś z postem" nie mogła zarządzić, żeby panna Figaszewska nie dostała rano kawy. Choćby cienkiej, bo była drogą, ale przecież kawy. A pańska kawa jakaż bywała rozkoszna! Na wielkim dworze przyrządzał ją w tym celu trzymany Turek, a osobna szafarka dbała o wyborną śmietankę. Tylko w post — na pobożnym dworze — pito i kawę postną nie ze śmietanką, ale z mlekiem migdałowem.

Bywały wielkie dwory w XVIII wieku, co miały ogromnie rozległe szklarnie, przeznaczone na hodowlę kawowych krzewów. Niech nas to nie dziwi. Koszt budowy szklarni prawie nie wchodził w rachubę. Dwór miał cały materyał potrzebny do budowy własny — to się nazywało, że jest za darmo — miał też pańszczyźnianego robotnika porządkowego, rzeczywiście za darmo, dwór potrzebował tylko kupić szkło, żeby mieć wiorstę, czy więcej szklarni. Opału w wielkiej majętności nie zabrakło, kawa zaś daje się łatwo hodować. Nawet w pokoju kwitnie i owocuje bez trudności. Dogadzało też niewątpliwie próżności pańskiej, że się mogło powiedzieć panom braciom szlachcie: to kawa z mego własnego „trajbhauzu".

Wygląda to na paradoks, a jest prawdą, że pod koniec XVIII wieku były w Polsce wielkopańskie ogrody, w których więcej miejsca zabierała hodowla kawowych krzewów, niż grzędy ziemniaków!

Na wielkopańskim dworze nie dopuszczano się czegoś takiego, żeby do kawy dodawać jakichś jej namiastek. Ale w mniej zamożnym szlacheckim domu kawę przyrządzała szafarka, znająca wiele sekretów robienia dobrej kawy. Przedewszystkiem piłowała rogi jelenie lub sarnie — wiszące zwykle na ścianach sieni, jako trofea myśliwskie — i dodawała szczyptę tego proszku — sekret osobliwy! — do naparu, żeby kawa była klarowna. Jeżeli zaś Jegomość był skąpy, to paliła kawę z żytem, żołędzią, lub inną namiastką własnej inwencyi.

Najdawniej używaną namiastką kawy jest żyto. Palono je w tym celu już w XVIII wieku. Pod koniec następnego przyrządzano także żołędzie. Cykoryę zaś zaczęto palić podobnie w XVIII wieku najpierw w górach hercyńskich. Trzeba wiedzieć, że cykorya w dzikim stanie nazywa się podróżnikiem, bo rośnie przy drogach i na suchawe badyle z błękitnemi koszyczkami kwiatów. Wyhodowano z podróżnika rasę, o grubym, mięsistym korzeniu, znaną już w średnich wiekach w Europie, jako warzywo »z wielkim smakiem używane« — jak mówi jeden z naszych autorów XVIII wieku. — U Syreńskiego (1613) też czytamy: »Nakładą na niego liścia podróżnikowego całego, bądź i z korzeniami wespół, a gdy uwre, osobno go wyłożą na miskę i poleją go trochą agrestu« (to jest sokiem z niedojrzałych winogron) »potrawa bardzo przyjemna zdrowym i i w gorączkach będącym«. Przypisywano też cykoryi nadzwyczajne własności lecznicze nietylko dla ludzi, ale i zwierząt. W dzisiejszych czasach, kiedy o paszę tak trudno, może komuś przydać się taka zapiska: »Koń, który glinę, albo ziemię rad żre (jak to sobie konie umiały radzić w XVII wieku!) pospolicie z tego chudnie, bo go taki obrok nie tuczy. Przeto wziąwszy podróżniku z korzeniem bylice, sawiny, wszystkiego zarówno drobno posiekać i z obrokiem mieszać, rosołem (to znaczy słoną wodą) pokropiwszy«.

Otóż, w czasach, kiedy hodowla cykoryi w ogrodach była pospolita, przyszło komuś na myśl upalić ją. Kolor wygotowanego odwaru był podobny do gotowanej kawy, można go było dolewać obficie kumoszkom, co się zeszły na babskie paplanie. To okropne napidło zaczęło się tak rozpowszechniać w Niemczech, że już w 1790 roku kupcy w Magdeburgu i Brunświku zaczęli sprzedawać po sklepach paloną cykoryę. Trudność w nabyciu kawy, podczas systemu kontynentalnego Napoleona, rozpowszechniła używanie wszelakich namiastek kawy w początkach XIX wieku tak, że w tym czasie założono już pierwszą fabrykę palonej cykoryi.

(C. d. n.) *Józef Rostafiński.*

W czasie ciężkiej niewoli w Kazalińsku i w Perowsku (Syrdaryjska oblast) oddawał się z całą gorliwością badaniom naukowym. Od godziny 4 rano w zimie i w lecie widziano go przy pracy. — W czasie licznych rewizyj skonfiskowano mu rękopisy, których, mimo usilnych starań, nie zwrócono; zmartwienia z tego powodu odbiły się na jego zdrowiu. prosił kilkakrotnie rodaków, by po powrocie do kraju zajęli się tem, aby zebrane przez niego naukowe materyały mogły dojść do rąk Kuratoryi Ossolineum we Lwowie.

Gorący patryota Polak, z chwilą wybuchu wojny, jako pensyonowany major-audytor, zgłosił się do wojska, zdał egzamin na frontowego oficera sztabowego i wyruszył w pole przeciw Rosyi. Przeznaczony do załogi przemyskiej, jako komendant odcinka grupy generała porucznika Nikla, przy poddaniu się twierdzy, dostał się do niewoli rosyjskiej, zrazu umieszczony w Kazalińsku, następnie w Perowsku. Jako najstarszy rangą, został komendantem jeńców. Na tem odpowiedzialnem stanowisku zjednał sobie nie tylko sympatyę, ale miłość wszystkich oficerów.

W ostatnich dniach listopada 1917 roku miał już być wymieniony i cieszył się myślą powrotu do kraju. Niestety, śmierć przecięła pasmo jego zacnego żywota; zdala od ojczyzny, w ziemi azyatyckiej, spoczęły jego zwłoki.

Na spoczynek wieczny odprowadzili ciało nieodżałowanego komendanta oficerowie-jeńcy na cmentarz w Perowsku.

## Manifestacye i protesty.

**KALWARYA ZEBRZYDOWSKA.** Do ogólnego protestu całej Polski, przeciw postanowieniom pokoju z Ukrainą, oddającym Chełmszczyznę i Podlasie Ukrainie, przyłączyło się i miasto Kalwarya. Ze względu, że wiele osób w dniu 18 lutego wyjechało, celem wzięcia udziału w manifestacyi w Krakowie, urządzono w Kalwaryi, w niedzielę 17 b. m. obchód, połączony z nabożeństwem i patryotycznem kazaniem, poczem Rada miejska uchwaliła uroczyście protest, przeciw czwartemu rozbiorowi Polski, który to protest na piśmie wygotowany i podpisywany przez ogół mieszkańców Kalwaryi, przesłany będzie prezydyum Koła polskiego.

W dniu 18 lutego nastąpiło w całej Kalwaryi wstrzymanie pracy we wszystkich dziedzinach, a w godzinach przedpołudniowych i wieczorem odbyły się demonstracyjne pochody, przy wtórze pieśni patryotycznych, wśród uroczystego nastroju. W czasie uroczystości sprzedawano kokardki i kwestowano na fundusz obrony narodowej, na który uzbierano przeszło 1600 K wynoszącą kwotę. W czasie obchodów oprócz kazania ks. Stojanowskiego, wygłosili przemówienia pp. Knucze, Bulanda.

**ANDRYCHÓW.** Dnia 16 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie Komitetu, reprezentującego wszystkie warstwy społeczne. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę z postanowieniem przesłania jej prezydyum Koła polskiego w następującej treści: „W najgłębszem oburzeniu, z powodu rozpoczętego nowego rozbioru Polski, protestujemy najuroczyściej przeciw wyrwaniu z polskiego organizmu części ziem rdzennie polskich i przyłączamy się do rezolucyj, uchwalonych w Krakowie dnia 1 lutego b. r., przez wszystkie stronnictwa polityczne w zupełności, oraz domagamy się, aby ziemie od wieków polskie należały do Polski, a naród zjednoczony mógł sam stanowić o swej przyszłości".

Protest ten zamanifestowano obchodem w dniu 18 b. m. Pogoda dopisała wspaniale. Dzień przybrał szatę świąteczną. Ustała wszelka praca. Przed gmachem magistratu zebrali się przedstawiciele wszystkich klas społecznych, dziatwa szkolna z nauczycielami i nauczycielkami na czele, oraz tłumy ludu. Stąd pochód przeszedłszy Rynek, udał się do kościoła parafialnego na nabożeństwo.

Po uroczystej mszy św. wygłosił ks. Józef Połoński podniosłe kazanie o Chełmszczyźnie, o wielkiej krzywdzie i gromie, jaki spadł na naród polski z powodu oderwania tej ziemi męczenników polskich za wiarę i ojczyznę i oddanie jej wrogom naszym. Po kazaniu odśpiewano: „Boże coś Polskę", poczem publiczność w pochodzie udała się z powrotem pod magistrat. Tu kierownik szkoły, p. Pachel wygłosił płomienną przemowę, poczem odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej, oraz pieśni „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyła się ta manifestacya.

**RUDNIK NAD SANEM.** W poniedziałek, dnia 18 b. m., odbyła się tutaj poważna manifestacya, protestująca przeciw traktatowi brzeskiemu. Po uroczystem nabożeństwie rozwinął się pochód, w którym karnie kroczyła młodzież szkół ludowych i seminaryum nauczycielskiego, dalej postępowało duchowieństwo, dwór, Rada miejska, gmina izraelicka, rzemieślnicy, funkcyonaryusze kolei wraz z personalem zatrzymanego pociągu, oraz szerokie masy okolicznych włościan i wszystkie sfery tutejszego miasta.

Po przemówieniu wstępnem, z pieśnią »Nie rzucim ziemi«, ruszył pochód ulicami miasta. Na rynku uchwalono rezolucyę w obronie niepodzielności Polski.

**KAŃCZUGA.** W dniu 18 lutego b. r. odbyło się w naszem miasteczku niezwykłe zebranie, bo nie tylko zgromadziła się licznie ludność miejscowa, lecz przybyły także tysiące włościan z okolicznych wsi, aby wziąć żywy udział w proteście przeciw oderwaniu ziemi Chełmskiej i Podlasia od Królestwa Polskiego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, ruszył lud tłumnie przed ratusz, gdzie z przygotowanej mównicy wygłosiło kilku mówców płomienne mowy, poczem uchwalono przyłączyć się do ogólnego protestu, podjętego przez cały naród polski przeciw traktatowi brzeskiemu i protest ten wysłano na ręce prezydyum Koła polskiego, oraz na ręce zjednoczonych stronnictw politycznych w Krakowie. Nadto zaprzysiężono uroczyście żyć odtąd w zgodzie i jedności i pracować nad ludem, aby się stał świadomym swoich praw i obowiązków względem ojczyzny, czuwać nad tem i nie dopuścić, aby ziemia polska przechodziła drogą sprzedaży w obce ręce. Wychowywać młodzież w duchu narodowym, oraz bronić praw naszych nie tylko moralnie, lecz także materyalnie.

**WYDZIAŁ ZWIĄZKU ADWOKATÓW** polskich we Lwowie, na posiedzeniu dnia 11 lutego, na pierwszą wiadomość o traktacie pokojowym z Ukrainą założył uroczysty protest przeciw dokonanemu gwałtowi i polecił prezydyum, aby wzięło czynny udział w akcyi społeczeństwa, mającej na celu odparcie tego niesłychanego zamachu na całość ziem polskich. Na posiedzeniu dnia 19 lutego uchwalił wydział złożyć na cele polskiego biura prasowego kwotę K 200 (dwieście).

**PUŁAWY.** (Protest). W Puławach w ostatnich dniach odbyły się demonstracye. Rada miejska zajęła stanowisko analogiczne do lubelskiej Rady miejskiej. Magistrat i sejmik powiatowy są nieczynne.

W Żółkiewce (pow. Krasnystawski) odbyła się wielka manifestacya patryotyczna.

W gminie Gorzków (pow. Krasnystawski) odbyło się nabożeństwo patryotyczne, pochód i wielki wiec, na którym jednomyślnie uchwalono ostrą rezolucyę.

## Kronika.

Kraków, 26 lutego.

**WYBÓR PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA** odbędzie się w przyszłym tygodniu na osobnem posiedzeniu Rady miejskiej.

**SPRZEDAŻ „GRAND HOTELU".** Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisyj, finansowej i prawniczej, zapadła decyzya co do dalszego losu „Grand Hotelu", stanowiącego, jak wiadomo, majątek fundacyi, powstałej z zapisu ś. p. Eustachego Chronowskiego. Fundacyą tą zarządza gmina, przy współudziale trzech kuratorów: pp. niż. Pakiesa, dra Skąpskiego i dra Bąkowskiego. Wobec trudności, jakie wyłoniły się przy prowadzeniu przedsiębiorstwa hotelowego wraz z restauracyą i kawiarnią we własnym zarządzie, choćby nawet z częściową dzierżawą, uznano jako najlepsze rozwiązanie sprawy, sprzedaż „Grand Hotelu". Na komisyach przyjęto ofertę Franciszka hr. Zamoyskiego, tudzież Aleksandra hr. Skrzyńskiego, na podstawie ceny kupna, wynoszącej **2 miliony 50 tysięcy koron.** Po pokryciu długów pozostanie, jako czysty majątek fundacyi, kwota około 1,200.000 kor., której odsetki przeznaczone będą na stypendya dla kształcącej się młodzieży rękodzielnicze. Ostateczna decyzya, co do całej transakcyi, zapadnie na plenum Rady miejskiej.

**KURS INSTRUKTORSKI PRACY SPOŁECZNEJ W STOWARZYSZENIACH,** urządzony staraniem Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego i Stowarzyszenia słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego „Jedność", po krótkiej przerwie odbywa się w dalszym ciągu na uniwersytecie, sala 42, I. piętro. Każdy wykład stanowi dla siebie zupełną całość i budzi coraz większe zainteresowanie wśród słuchaczy, zarówno doskonałą metodą przeprowadzenia planu kursu, jak przenikająca wykłady idea moralna zorganizowanej pracy społecznej. Wykłady odbywają się w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 6¾. — Wstęp 50 h.

**BRAK MĄKI.** Wojenny Zakład obrotu zbożem nie przydzielił gminie krakowskiej mąki na bieżący tydzień, skutkiem czego sklepy miejskie i rejonowe nie będą mogły wydawać w tym tygodniu konsumentom mąki ani pęcaku.

Piekarze również zapasów mąki na chleb nie posiadają. Grozi nam znowu brak chleba i mąki.

**JADWIGA FRANCILLO KAUFMANN,** śpiewaczka koloraturowa oper zagranicznych, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie, w sali „Sokoła", w sobotę dnia 2 marca b. r. Odśpiewa szereg aryi i pieśni kompozytorów francuskich i włoskich. Znakomitej artystce towarzyszy wytrawny pianista O. Wondracek. Bilety na powyższy koncert, który wywołał żywe zainteresowanie, są do nabycia u J. Rudnickiego Linia A-B. **Cały dochód z koncertu przeznaczyło „Krak. Biuro Koncertowe" na rzecz szkół polskich w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.**

**Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO.** W najbliższym czasie da się poznać w Krakowie, barytonista opery włoskiej w Tryeście, p. Nino Rizatto, wybitny śpiewak-artysta, który od lat trzech odbywa służbę wojskową, a obecnie przebywa w Krakowie. P. Rizatto występował już w zeszłym roku w kilku większych miastach w Galicyi, budząc wszędzie zachwyt swym głosem o potężnej rozlewności tonu i wykwintną metodą używania tegoż. P. Rizzatto wystąpi w Instytucie z wieczorem pieśni, na którym zaprodukuje utwory ze swego repertoaru.

**W SZKOLE MUZYCZNEJ EUGENII ROSENBERG** (Bonorowska 6), odbywają się raz w miesiącu popisy uczniowskie. We środę odbyły się produkcye uczniów i uczenic klas niższych. Z początkiem marca popis kursów średnich i wyższych. Programy zawierają przeważnie utwory kompozytorów polskich m. i. Chopina „Preludya", Różyckiego „Legendę" i t. d. Z muzyki komnatowej ma być wykonany Mozarta kwartet Es-dur na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i altówkę. Próby odbywają się pod wytrawnym kierunkiem prof. B. Kopytyńskiego.

**Z TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH.** Walne zgromadzenie członków pracodawców i członków zwyczajnych, przynależnych do oddziału powiatowego krakowskiego odbędzie się w sobotę, dnia 2 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański l. 8.

**KOMITET LOTERYI DZIEŁ SZTUKI,** urządzonej na utworzenie funduszu warsztatów dla ociemniałych inwalidów wojennych, pochodzenia galicyjskiego, zwraca się po raz już ostatni do posiadaczy losów tej loteryi o odbiór wygranych, a to do dnia 1-go marca b. r. najpóźniej, celem umożliwienia komitetowi likwidacyi loteryi i ogłoszenia bilansu. Po upływie podanego powyżej terminu, przepadają wygrane na korzyść funduszu warsztatów.

**MORDERCA WRESKY PRZED SĄDEM.** Dzisiejsza rozprawa przeciw Wresky'emu rozpoczęła się o godzinie 9¼ przed południem dalszem przesłuchaniem świadków. Przedmiotem ich zeznań był ohydny mord i rabunek, dokonany przez Wreskyego na osobie notaryusza Jonaka w Nowym Iczynie. Najpierw zeznawała służąca, Rozalia Adamek, w czeskim języku, a następnie pani Jonakowa, wdowa po notaryuszu. Adamkówna pierwsza spostrzegła zbrodnię, zbudzona gryzącym dymem palącego się łóżka i Adamkówna zbudziła natychmiast żonę notaryusza.

Po Adamkównie zeznawała pani Jonakowa, stwierdzając, że dom w nocy był zamknięty. Następnie opowiedziała szczegóły zbrodni po jej odkryciu. Z początku zdawało się jej, że mąż zemdlał, dopiero później stwierdziła, że ma rozstrzaskaną głowę i już nie żyje.

Z kolei zeznawała mundantka z biura zamordowanego notaryusza, Marya Karkoška, oraz pani Jellinkowa z Nowego Iczyna, właścicielka domu, w którym mieszkał zamordowany notaryusz. Zeznała ona, że dom na noc był zawsze zamykany wbrew temu, co utrzymuje Wresky.

Wresky znał dobrze stosunki domowe u Jonaków, albowiem łączyła go bliższa znajomość ze służącą od pani Jellinkowej.

Policyant August Frey z Nowego Iczyna był pierwszy wezwany na miejsce zbrodni krytycznej nocy. Z okien mieszkania notaryusza wołano rozpaczliwie: Ogień!

Drugim świadkiem wykrytej zbrodni był policyant Eitel.

Po przerwie rozpoczęły się zeznania dalszych świadków.

Salę rozpraw wypełniła dzisiaj szczelnie publiczność złożona przeważnie z klientów urzędu policyjnego przy ulicy Kanoniczej. Ta sfera ludzi widocznie ma zawsze wiele czasu do dyspozycyi.

**ARESZTOWANIE 20 WŁAMYWACZY.** W ostatnich dniach inspektorzy policyi krakowskiej z p. Schimschelnerem na czele, przyaresztowali 20 włamywaczy mieszkaniowych, oraz nabywców skradzionych rzeczy. Przy rewizyach w mieszkaniach aresztowanych znaleziono zapasy różnej garderoby, bielizny, biżuteryi oraz mnóstwo innych przedmiotów, jak n. p. kosze, kufry i t. d. Dochodzenia dalsze są w toku. Po odbiór skradzionych rzeczy należy zgłaszać się jutro o godzinie 9 rano w biurze przy ulicy Kanoniczej 24, u p. oficyała Kantora.

## Z ziem polskich.

**ODDANIE UKRAIŃCOM ZAMOŚCIA.** Lwowska »Gazeta Wieczorna« donosi:

»Przyjezdni do Lwowa z okupacyi austryackiej opowiadają, że w Lublinie i w Zamościu wrą gorączkowe przygotowania, aby jeszcze przed ratyfikacyą traktatu oddać Chełmszczyznę republice ukraińskiej. — I tak władze austryackie rozpoczęły już ewakuacyę Zamościa, oraz likwidacyę gospodarki austryackiej w tem mieście. Jak słychać, w dniach najbliższych Austryacy mają zupełnie opuścić Zamość. Niesłychaną tę wiadomość podajemy bez wszelkich komentarzy i ze wszystkiemi zastrzeżeniami«.

**SZKOLNICTWO POLSKIE NA WOŁYNIU.** Czynnych szkół polskich, utrzymywanych przeważnie ofiarnością publiczną, jest obecnych na Wołyniu 56 z 5000 dzieci. W wielu miejscowościach szkół jeszcze nie ma, z powodu braku środków. Szkół ukraińskich, mimo szalonej agitacyi ze strony wędrujących „siczowych striłców", oraz poparcia władz, jest tylko 36. W wielu ukraińskich szkołach, na żądanie ludności, uczy się języka polskiego. W Kowlu szkoła ukraińska została rozwiązana z powodu braku dzieci. Zgłosił się do niej tylko jeden chłopak.

**REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.**

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

We środę, dnia 27 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

We czwartek, dnia 28 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

**REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.**

We wtorek, dnia 26 b. m., »Baron Kimel«.

We środę, dnia 27 b. m., o godz. 3 po południu: »Królowa Tatr«; wieczorem: »Baron Kimel«.

We czwartek, dnia 28 b. m.: »Baron Kimel«.

**ZMARLI:**

Ś. p. Kazimierz Słomski, podporucznik pułku piechoty, uczeń II. szkoły realnej w Krakowie, odznaczony trzykrotnie za bohaterskie czyny w walkach pod Monte Santo i San Gabriele, poległ śmiercią walecznych w bitwie pod Asiago dnia 31 stycznia, pochowany na cmentarzu wojskowym w Malga di Ronchetto we Włoszech. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę, dnia 27 lutego b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

## Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Lista członków Rządu Tymczasowego. — Zmiany na dalszych stanowiskach. — Konferencya w sprawie wojskowej. — Koło Międzypartyjne i lewica. — Stronnictwo narodowe i Związek budowy państwa polskiego).

Warszawa, 24 lutego.

Rząd tymczasowy obejmie urzędowanie już w dniach najbliższych, lista zaś jego członków jest już, jak słychać, ustalona. Na czele gabinetu stanie, jak już donosiłem, dotychczasowy minister oświaty, p. Antoni Ponikowski, sprawy wewnętrzne obejmie p. Stefan Dziewulski, sprawy skarbowe p. Antoni Wieniawski, wyznania i oświatę p. Antoni Ponikowski, rolnictwo i aprowizacyę p. Janicki, przemysł i handel łącznie z opieką społeczną i ochroną pracy — p. Kaczorowski.

Rada Regencyjna zdecydowała nominacyę podsekretarzy stanu odroczyć do czasu ukonstytuowania się nowego gabinetu ministrów. Podsekretarzem stanu z nominacyi jest tylko p. Antoni Wieniawski w ministerstwie skarbu. Kierownictwo departamentu spraw politycznych obejmuje, jak poprzednio zaznaczyłem, dr Władysław Wróblewski, szef biura prezydyalnego ustępującego gabinetu. Nadmienić tu należy, iż prof. Witold Kamieniecki, dotychczasowy wicedyrektor departamentu spraw politycznych, podał się również do dymisyi.

Wedle informacyi »Głosu«, stara się Koło Międzypartyjne spowodować zwinięcie departamentu politycznego w rządzie, prowadzonego dotychczas przez hr. Rostworowskiego. Również nie brak z tej strony zabiegów, aby kierownictwo gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej przeszło w inne ręce.

Jak słychać, ks. prałat Chełmicki **ustępuje ze stanowiska generalnego sekretarza gabinetu** Rady Regencyjnej. Stanowisko to ma podobno objąć b. prezes ministrów, p. Jan Kucharzewski.

Ostateczne przekazanie spraw przez b. ministrów poszczególnym członkom rządu tymczasowego nastąpi w przyszłym tygodniu.

Wczoraj, w apartamentach regenta Ostrowskiego odbyło się pożegnalne posiedzenie b. ministrów wspólnie z członkami Rady Regencyjnej.

Wczoraj odbyła się konferencya Rady Regencyjnej z gen. Barthem w sprawie wojskowej. Gen. Barth, kierujący inspekcyą wyszkolenia wojska polskiego, referował wyniki konferencyi z czynnikami rządowymi i wojskowymi w Berlinie co do programu tworzenia wojska polskiego.

Kontakt, na razie dość luźny, między Kołem Międzypartyjnem a lewicą radykalną został nawiązany. Narazie — jak zapewnia »Przegl. Wieczorny« — opiera się on na pewnych wspólnych hasłach, obowiązuje od wypadku do wypadku i ogranicza się do konferencyj, zwoływanych w miarę potrzeby.

Inną konsolidacyę o charakterze aktywnym usiłuje stworzyć Stronnictwo narodowe. Konsolidacya narodzić ma się ze »Związku budowy państwa polskiego«, którego dążeniem, jak się zdaje, będzie wywieranie wpływu o tendencyach aktywistycznych na dalszą politykę Rady Regencyjnej.

Do organizacyi związku budowy państwa polskiego wciągnęły się prócz stronnictwa narodowego i centrum, Liga państwowości polskiej i Blok Narodowy, pozostający pod auspicyami Stefana ks. Lubomirskiego.

## Zjazd sejmików powiatowych w Królestwie.

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli sejmików, na którem powzięto następujące uchwały:

Przedstawiciele sejmików Królestwa Polskiego ogłaszają uroczysty protest przeciwko zamierzonemu przyłączeniu ziemi polskiej do obcego państwa.

Wobec wytworzonej sytuacyi, uznając konieczność prowadzenia nieprzerwanej obrony kraju, zjazd sejmików uchwala następującą dyrektywę dla obu okupacyi:

Organizacyę samorządową nie tylko należy utrzymać we wszystkich powiatach i gminach lecz rozwijać i rozszerzać za pomocą możliwego usamodzielnienia życia prowincyonalnego oraz akcyi w kierunku statutowego rozszerzania kompetencyi samorządowej przez organizacye i władze polskie.

Zjazd sejmików uchwala, aby sejmiki na posiedzeniach najbliższych zażądały normalnej organizacyi nadzoru miarodajnych władz wykonawczych polskich.

W szczególności sejmikom okupacyi niemieckiej zjazd poleca na posiedzeniach najbliższych przy rozważaniu budżetów na rok bieżący uchwalić:

1) natychmiastowe dokonanie wyborów;

2) niezwłoczne utworzenie z wyboru sejmików wydziałów wykonawczych i przelania na nie administracyi samorządowej.

Tylko istotne, nie pozorne, usamodzielnienie pracy samorządowej zdoła skupić przy niej całe społeczeństwo.

Wnioski powyższe przedstawić należy władzom polskim.

Zjazd sejmików wkłada obowiązek na przedstawicieli sejmików okupacyi austryackiej oddziałania na zjazd ich lubelski w ten sposób, aby uchwała jego w sprawie powyższej nie odbiegała od uchwały, powziętej na zjeździe sejmików obu okupacyi, ponieważ w sprawie tak doniosłej rozbieżności w decyzyach narodu być nie może.

## Niemcy na Ukrainie.

Berlin, 26 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi:

Mieszkańcy terytoryów Ukrainy, do których wkroczyły dotąd wojska niemieckie, zachowują się bez różnicy narodowości spokojnie, [illegible] Ukraińcy, Polacy i żydzi. — Także żywioły, które z rewolucyi ciągnęły korzyść, pogodziły się spokojnie z nowemi stosunkami.

Zdarzają się wypadki, że Niemcy, podobnie jak w Łucku, przybywają do miast, w których pełno jest wojska rosyjskiego. Pierwszą noc [illegible] w pogotowiu alarmowem: przed kwaterami stoją podwójne warty, na skrzyżowaniach ulic karabiny maszynowe. Ale nazajutrz rano Rosyanie oddają broń i dobrowolnie zgłaszają się jako jeńcy.

Ukraińcy idą na tyły do kadrów nowych dywizyj ukraińskich, albo łączą się z wojskami niemieckiemi, którym dostarczają technicznego personalu: szoferów, telegrafistów, kolejarzy, którzy równocześnie są tłumaczami.

Ale także rosyjscy jeńcy wojenni mają w niektórych powiatach swobodę ruchów. Oficerom pozostawiono broń — oświadczyli się oni stanowczo za Niemcami, widząc w nich zbawienie. Są to generałowie i oficerowie, którzy walczyli z Niemcami, o których uwolniono z więzień, gdzie bolszewicy zamierzali ich wymordować.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.


Absolwent kursu abituryentów Akademii handlowej poszukuje odpowiedniej

**posady**

najchętniej w rolnictwie. Tylko pierwszorzędni oferenci zechcą nadsyłać swoje zgłoszenia z podaniem zajęcia i warunków do Admin str. „N. Reformy" pod „Absolwent". 1829 2 2

**Kursa prawnicze**

Kraków, Garbarska 6

(od godz. 4—6 po poł.) przygotowanie przez fachowe siły do wszystkich egzaminów prawniczych. **Dla wojskowych i prowincyi specyalne przygotowanie w drodze piśmiennej.** 1462 5 10

**Po 6—8 pokoi**

dwu mieszkań słonecznych, z komfortem, na I piętrze lub wysokim parterze poszukuje się w jaknajkrótszym czasie. Zgłoszenia do firmy „Jerry", Kraków, ul. Floryańska 28. 1755 5 5

**Nasiona**

pastewne, warzyw i kwiatów wysyła, jak długo zapas starczy, Zakład ogrodniczy Ignacy Pac, Bochnia. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1202 10 15

**Języki: Angielski Francuski Niemiecki itd.**

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 6 koron miesięcznie.

**Instytut Ansona** ul. Szewska 17.

267 11 0

**Apteka**

na prowincyi poszukuje natychmiast **asystenta.** Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Farmacya". 1719 3 3

**Starszy asystent farmacyi**

poszukuje posady lub zastępstwa. — Bliższa wiadomość: Karol Lipiński, geometra, Brzesko. 1809 3 3

**Zaginął**

piesek 4-miesięczny (foxterryeur), biały, czarne plamy z obu stron głowy i okrągła, czarna plama na grzbiecie bliżej ogona. Ogon ucięty. Wabi się Nikolo. Oddawca otrzyma sowite wynagrodzenie. Ul. Sobieskiego l. 7, parter lewy, lub u dozorcy. 1841 2 3

**Kierownik**

samoistnego urzędu pocztowego III/I zamieni posadę z urzędnikiem pocztowym, nawet niższej rangi, kawalerem lub wdowcem, pod warunkiem, że tenże ożeni się z jego wnuczką, panną młodą, przystojną, posiadającą kilka tysięcy gotówki. Poczta, która chce odstąpić przyszłemu mężowi swej wnuczki, ma przejść w najbliższym terminie do II kl. Mieszkanie śliczne, wraz z całem urządzeniem i ogrodem, stacya kol. w miejscu w pobliżu większego miasta. Warunki miejscowo korzystne. Odpowiedzi proszę nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod „Zamiana 64". 1759 2 2

**Ogrodnik**

potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Zarząd lasów w Porembie Wielkiej, p. Niedźwiedź. 1658 7 10

**Koń „Perszeron"**

lat 7, zdrowy, silny, siwy, do sprzedania z uprzężą i wozem. Wiadomość: Stanisław Oszacki, Chrzanów. 1816 2 3

**Apteki**

do kupna szukam, mając 30.000 K gotówki. Zgłoszenia z grzeczności: Mr J. Hanak, Kraków, ul. Szewska, Droguerya. 1811 2 2

**Adjunkt lasowy**

potrzebny zaraz. Wymagana niższa szkoła lasowa. — Zgłoszenia: Zarząd lasów w Porembie Wielkiej, p. Niedźwiedź. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1657 7 10

**Praktykantkę buchalteryczną**

ze starannem pismem, piszącą dobrze na maszynie, przyjmie Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28. 1800 2 2

**Poszukuję**

młodej osoby, fachowo wykształconej, do prowadzenia wzorowego kurnika, ze sztuczną wylęgarnią, królikarni, ewentualnie i małego ogrodu. Amelia Łączyńska, Zaborze, p. Zielona, koło Rawy Ruskiej. 1819 3 3

**Panna**

inteligentna, lat 24, przystojna, mająca odpowiedni posag, pragnie tą drogą nawiązać w celu matrymonialnym korespondencyę z mężczyzną przystojnym. Pierwszeństwo mają: inżynierowie, doktorzy i właściciele obszarów. Fotografia pożądana. Zgłoszenia pod „Stałość" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1822 3 3

**Pokój**

frontowy, umeblowany, z osobnem wejściem, oświetleniem elektr., obsługą, przy inteligentnej rodzinie dla pana lub pani (kat.) do wynajęcia. Zgłoszenia pod Pokój przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1812

**Ważne dla pań.**

Kostyumy, płaszcze wykonuje szybko i starannie

**Herman Danziger**

Kraków, Dietlowska 44, I p. 1774 róg Stradomskiej. 2 5

**Zaraz do objęcia**

posada rutynowanego **leśniczego,** obeznanego gruntownie z gospodarstwem lasowem, tartakiem, wyróbką drzewa i t. d. Reflektanci zechcą podania swe nadsyłać, opatrzone curriculum vitae i z podaniem warunków do Zarządu dóbr Pawła ks. Sapiehy, Stanisłówka, p. Mosty Wielkie. 1278 6 6

**Poszukuję**

na wieś akademika, do korepetycyi, dla trzech uczniów, uczęszczających do gimnazyum klasa VII i klasa I. Zgłoszenia przyjmuje de Laveaux — Łazy, poczta Bochnia. 1805 2 3

**Kamienica**

II-piętrowa oficyna, 4 kamienice II-piętrowe przy plantach 1600 sążni, cena razem 580.000 K, dochód 33.000 K, przy niskich czynszach, podatki 7.000 K, gotówki potrzeba 145.000 K, ewentualnie 100.000 K, Sprzeda J. Ropski, ul. Szewska 5. 1796 3 3

**Sprzedaż**

sardynek, ogórków, musztardy, konserw rybnych oraz ciast cukierniczych, po najtańszych cenach. **Leopold Zuckerbrodt, Kraków,** ul. Józefa l. 2. 1776 3 3

**NA MĄKĘ**

sprzedaje młynki do mielenia po 85 K firma:

**L. H. Zuckermann**

skład maszyn rolniczych i do szycia **w Podgórzu, Rynek gł. l. 5.** 1749 5 5

**Kupię**

używaną jadalnię i sypialnię solidnej roboty w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia pod E. E. przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 16. 1773 3 3

**Poszukuję panny**

inteligentnej, rutynowanej, do 7½-letniego chłopca. Zgłoszenia u firmy: Bracia Safier, Kraków, pl. Dominikański l. 1, między godz. 9—12 oraz 4—6 po poł. 1784 2 2

**Matrymonialne.**

Dyrektor filii fabryki maszyn i odlewarni żelaza, lat 34, dla braku znajomości poszukuje tą drogą bliższego poznania się z panną lub wdową do lat 28. Posag w kwocie co najmniej 25.000 koron wymagany. Zgłoszenia nieanonimowe wraz z dołączeniem fotografii prosi nadsyłać pod „Wiosna 1918" do Administracyi „N. Reformy". Dyskrecyę i zwrot fotografii zaręcza się słowem honoru. 1787 2 2


Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.